



CMR Working Papers

57/115

MARCIN GOŃDA

Cudzoziemcy polskiego pochodzenia podejmujący studia w Polsce. „Powrót do macierzy” czy pragmatyczny wybór?

Marzec 2012

Cudzoziemcy polskiego pochodzenia podejmujący studia w Polsce. „Powrót do macierzy” czy pragmatyczny wybór?

Polska, kraj tradycyjnie emigracyjny, od kilku lat doświadcza powolnego, acz systematycznego napływu imigrantów (Górny et al. 2010, s. 16). Wśród przybywających do naszego kraju cudzoziemców liczną grupę stanowią osoby polskiego pochodzenia, w tym młodzież przyjeżdżająca celem podjęcia studiów. W ostatnim czasie można obserwować bowiem rosnące zainteresowanie obcokrajowców studiowaniem w naszym kraju. Choć liczba zagranicznych studentów na polskich uczelniach jest znacznie mniejsza niż w krajach Zachodu, ich liczba stale się zwiększa. Dotyczy to zarówno osób podejmujących naukę w ramach jedno- lub dwusemestralnych wymian studenckich (np. w ramach unijnego programu Erasmus w latach 1998-2007 studiowało w Polsce ponad 13,5 tys. cudzoziemców), jak i studentów pełnego trybu studiów. W roku akademickim 2008/2009 cudzoziemcy na polskich uczelniach liczyli niemal 16 tys. osób (0,8% ogółu studentów). Ponad jedną piątą z nich stanowili Polacy lub osoby polskiego pochodzenia (Kolanowska 2008, s. 58; Żołędowski 2010, s. 56-57). Wśród tej ostatniej kategorii osób najliczniejszą grupą były osoby wywodzące się z krajów byłego Związku Radzieckiego, których przodkowie w następstwie powojennych przesiedleń ludności polskiej w głąb ZSRR i przesunięć granic państwa polskiego ku zachodowi pozostali poza granicami Polski.

I to właśnie studenci-obcokrajowcy polskiego pochodzenia z krajów postsowieckich stanowią przedmiot rozważań niniejszego artykułu. Jego celem jest przedstawienie biograficznych wymiarów mobilności edukacyjnej badanych – ich przyjazdu, pobytu oraz (ewentualnego) powrotu do krajów pochodzenia. Istotne jest zwłaszcza ustalenie jakie czynniki mogą wpływać na decyzje o podjęciu przez cudzoziemską młodzież o polskich korzeniach studiów w naszym kraju. Dla przykładu, czy nauka w Polsce jest swoistym „powrotem do macierzy” czy też raczej pragmatycznym wyborem podyktowanym instytucjonalnymi możliwościami? Czy studia w kraju pochodzenia przodków są sposobem na potwierdzenie ich „polskości” czy też może elementem realizacji edukacyjnych i zawodowych planów? Wreszcie – co równie ważne – celem poniższych analiz jest określenie jakie implikacje owe przyjazdy mają dla identyfikacji narodowej badanych osób.

Metoda badań i baza empiryczna

Podstawę empiryczną rozważań stanowią autobiograficzne wywiady narracyjne ze studentami i absolwentami polskiego pochodzenia z krajów byłego ZSRR, którzy podejmują lub podejmowali naukę w Polsce. Ramę metodologiczną dla zbierania i analizy materiału badawczego wytycza zaś metoda wywiadu narracyjnego rozwinięta przez Fritza Schütze (por. Schütze 1997; Kaźmierska 1995). Wywiady przeprowadzone zostały przez autora w latach 2009-2011 w ramach pracy doktorskiej, która koncentruje się na doświadczeniach biograficznych oraz przemianach tożsamościowych i problemach integracyjnych tej kategorii młodzieży. Badaniem objęto dotąd 25 osób z różnych ośrodków akademickich (Warszawa, Łódź, Kraków, Lublin, Gdańsk), do których najczęściej trafiają przedstawiciele badanej grupy. Respondentów rekrutowano początkowo spośród słuchaczy studiów języka polskiego

dla cudzoziemców na poszczególnych uczelniach oraz członków organizacji skupiających badaną młodzież, a następnie stosując metodę „kuli śniegowej”.

Realizowane w ramach projektu doktorskiego badania obejmują – obok wywiadów narracyjnych – również studium przypadku (*case study*) i pogłębione wywiady eksperckie z przedstawicielami instytucji skupiających polską młodzież z zagranicy, a także analizę danych zastanych (rejestrów i dokumentów instytucji szkolnictwa wyższego i władz polskich itd.) dotyczących kształcenia studentów-cudzoziemców. Działania te służą – w pierwszym rzędzie – rekonstrukcji instytucjonalnych czynników mobilności edukacyjnej badanej grupy. Nacisk położony jest zwłaszcza na ustalenie, jakie historyczne (np. upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, polityki narodowościowe w republikach postsowieckich, wejście Polski do Unii Europejskiej itd.) oraz polityczno-prawne uwarunkowania (np. polityka migracyjna i repatriacyjna Polski, polityka kulturalno-oświatowa wobec rodaków na obczyźnie, praktyki internacjonalizacyjne uczelni wyższych itd.) decydują o jej studiowaniu w naszym kraju. Obok odtworzenia wymiaru makrostrukturalnego zamierzeniem autora jest – po drugie – uchwycenie jednostkowych determinantów przyjazdów i pobytu badanych w Polsce. Ważne jest przy tym zdefiniowanie zarówno czynników symboliczno-emocjonalnych (np. odwołań do ojczyzny, narodu, kultury i języka narodowego), jak i instrumentalno-pragmatycznych (np. wykorzystywania pojawiających się szans wynikających z polskiego pochodzenia badanych), a następnie ustalenie ich wzajemnej zależności. Po trzecie, celem projektu doktorskiego jest opisanie procesu integracji badanych z przyjmującym społeczeństwem polskim. Analizie poddawane są trzy wymiary integracji: prawna (sytuacja prawna i zmiana statusów prawnych badanych w kolejnych latach pobytu w Polsce na tle obowiązującego ustawodawstwa RP), ekonomiczna (dostępność stypendiów i ułatwień socjalnych dla studentów-obcokrajowców polskiego pochodzenia, a w konsekwencji – możliwości zarobkowania i awansu zawodowego w trakcie i po studiach) i – przede wszystkim – społeczna (charakter kontaktów i sieci społecznych, które studenci rozwijają w Polsce i w krajach pochodzenia, co służy z kolei ocenie trwałości imigracji badanej grupy) (por. Górny 2010, s. 195). Po czwarte zaś, odwołując się do doświadczeń biograficznych jednostek autor dąży do ustalenia czy i w jaki sposób pobyt w Polsce wpływa na identyfikację narodową badanych. W celu prześledzenia ewentualnych napięć tożsamościowych powstających w zetknięciu z polskim społeczeństwem istotne jest zwłaszcza odtworzenie źródłowego zasobu kulturowego (kapitału kulturowego i symbolicznego), który przekazywany jest w rodzinie i środowisku lokalnym studentów (np. szkole, kościele, organizacjach polonijnych), a następnie opisanie jak owe zasoby są weryfikowane po przyjeździe do kraju ojczystego. Zastosowanie metody biograficznej pozwala bowiem w większym stopniu, niż ma to miejsce w tradycyjnie stosowanych w badaniach migracji metodach ilościowych, zrozumieć historie poszczególnych jednostek w złożonym kontekście społeczno-kulturowym, politycznym oraz ekonomicznym krajów pochodzenia i pobytu. Narracja nie tylko ujawnia kluczowe dla życia badanych decyzje i doświadczenia (jak np. przemiany tożsamościowe towarzyszące przenosinom z jednego do drugiego kraju), ale określa również strukturę pojawiających się możliwości i ograniczeń w ich otoczeniu społecznym oraz późniejsze konsekwencje ich życiowych wyborów (Davis et al. 2011, s. 2; Górny, Koryś 2009, s. 27-28).

O konieczności podjęcia badań nad wymienioną grupą zdecydowała ograniczona – zdaniem autora – obecność problematyki imigracji w polskim dyskursie publicznym. O ile w ostatnich latach kwestie migracji przebiegały się do sfery publicznej dość często w kontekście masowych wyjazdów Polaków na Zachód po akcesji do Unii Europejskiej w 2004 roku, to problematyka imigracji do naszego kraju pozostaje wyraźnie na marginesie debaty publicznej. Odnosi się to zarówno do coraz liczniejszych przyjazdów cudzoziemców, jak i powrotów osób pochodzenia

polskiego z zagranicy. Imigracja do naszego kraju budzi natomiast coraz większe zainteresowanie rodzimych badaczy. Uwaga ekonomistów, prawników czy socjologów koncentruje się przy tym głównie na – jak się wydaje – ekonomicznych i prawnych warunkach przyjazdów cudzoziemców lub, z drugiej strony, barierach integracji tych osób w Polsce. W analizach kolejnych grup cudzoziemców zdają się jednak ginąć indywidualne biografie migrujących osób, co może być przeszkodą w pełnym zrozumieniu determinantów przyjazdu i ewentualnego dalszego pozostania cudzoziemców w naszym kraju.

Zastrzeżenie to odnosi się również do dotychczasowych – dość nielicznych zresztą – badań nad cudzoziemskimi studentami polskiego pochodzenia, które nie uwzględniały biograficznego wymiaru ich migracji. Pomimo, iż publikacje Romana Dzwonkowskiego, Olega i Julii Gorbaniuków (2002) czy Roberta Wyszyńskiego (2005) stanowią istotny wkład w badania nad polską młodzieżą ze Wschodu, to mają one – ze wszystkimi swoimi ograniczeniami – przede wszystkim charakter ilościowy. Także prace Ewy Nowickiej i Sławomira Łodzińskiego (1993), Grażyny Zarzyckiej (2006) czy – ostatnia z opublikowanych – Cezarego Żołędowskiego (2010) nie wyczerpują interesującego autora tematu, gdyż koncentrują swą uwagę na całej zbiorowości studentów zagranicznych w naszym kraju.

Podjęmowana problematyka jest o tyle istotna, iż cudzoziemcy polskiego pochodzenia, a zwłaszcza studenci, wydają się dysponować potencjalnie największymi spośród wszystkich imigrantów kompetencjami kulturowymi potrzebnymi do adaptacji w polskiej rzeczywistości społecznej. Abstrahując od moralnych i historycznych uzasadnień pomocy państwa polskiego wobec tej kategorii osób (Stefańska 2010, s. 116), należy również zauważyć, iż w kontekście migracji edukacyjnych młodych mieszkańców Polski za granicę oraz – z drugiej strony – spodziewanej w przyszłości rosnącej imigracji do naszego kraju, problematyka repatriacji oraz integracji młodzieży polskiego pochodzenia z zagranicy, powinna zająć istotne miejsce w (ciągle jeszcze niewypracowanej) polityce migracyjnej Polski.

Przyjazdy cudzoziemców polskiego pochodzenia na studia do naszego kraju nabierają również znaczenia w kontekście postępującej internacjonalizacji szkolnictwa wyższego na świecie. O ile jeszcze w połowie lat 70-tych XX wieku poza krajem pochodzenia kształciło się około 1,1 mln studentów, to w 2007 roku było to ponad 2,8 mln osób. Obcokrajowcy stanowili przy tym 1,8% ogółu studiujących na świecie. Spośród państw OECD w 2007 roku największa liczba studentów z zagranicy podejmowała naukę w Stanach Zjednoczonych (600 tys. studentów, czyli ponad 21% ogółu tamtejszych studentów), Wielkiej Brytanii (352 tys.), Francji (246 tys.) i Australii (211 tys.). Cudzoziemcy studenci najczęściej pochodzili natomiast z Chin (421 tys. osób) oraz Indii (153 tys.), Korei Płd. (105 tys.) i Niemiec (77 tys.) (Biuletyn Migracyjny 2010, s. 1). Na tym tle polskie uczelnie cieszą się umiarkowanym zainteresowaniem ze strony cudzoziemców. Jak zostało to wykazane wcześniej, w roku akademickim 2008/2009 studia w pełnym wymiarze podejmowało w Polsce 15 862 cudzoziemców, stanowiąc przy tym 0,8% ogółu studiujących w tym czasie. Co istotne jednak, liczba studentów zagranicznych w Polsce systematycznie rośnie. O ile w 1950 roku w Polsce kształciło się jedynie 183 cudzoziemców, to w 1989 roku było to już 4118, a w momencie wejścia Polski do UE w 2004 roku – 8829 cudzoziemców. Od początku przemian ustrojowych liczba cudzoziemskich studentów wzrosła zatem niemal czterokrotnie. Jednocześnie zmieniły się kierunki ich napływu do naszego kraju – w okresie PRL dominowali studenci z krajów Trzeciego Świata, w ostatnich latach można zaś obserwować zwiększający się udział młodzieży z krajów postsowieckich. Obecnie stanowi ona około 40% wszystkich studentów zagranicznych, przy czym z samej Ukrainy i Białorusi przyjechało na studia do Polski – odpowiednio – 2470 i 1676 osób. Obywatele tych krajów stanowili też najliczniejsze grupy studentów zagranicznych w Polsce (odpowiednio 18% i 12%) (Global Education Digest 2009, s. 138-145; Żołędowski 2010, s. 54-58).

Rosnącą popularność polskich uczelni wyższych wśród młodzieży z byłego ZSRR należy przypisywać głównie polskiemu pochodzeniu niemal połowy studentów z tych krajów (Żołędowski 2010, s. 55). Relatywnie dużemu odsetkowi tychże osób sprzyjają bowiem bardziej liberalne – w stosunku do innych kategorii cudzoziemców – procedury migracyjne, wynikające nie tyle z samej polityki migracyjnej co raczej z moralnych zobowiązań państwa polskiego wobec ofiar (lub potomków ofiar) prześladowań ze względu na narodowość lub przekonania polityczne ze strony obcych państw (Stefańska 2010, s. 116). Jak zauważa Cezary Żołędowski, celem państwa polskiego w tym zakresie jest bowiem „wzmacnianie kapitału społecznego środowisk polskich za granicą, za pomocą instrumentów mających na celu wzrost poziomu wykształcenia młodzieży polskiego pochodzenia, zwiększenie obecności kultury polskiej za granicą oraz poszerzenie w krajach zamieszkania polskich mniejszości narodowych bazy dla rozwoju kontaktów gospodarczych, społecznych i kulturalnych z Polską (Żołędowski 2010, s. 55). Dlatego też cudzoziemcy, którzy udowodnią polskie pochodzenie mogą podejmować studia na uprzywilejowanych zasadach w stosunku do innych kategorii studentów-obcokrajowców. Przyznawane są im stypendia rządowe na okres nauki w Polsce oraz prawo do pracy bez zezwolenia, prowadzenia działalności gospodarczej czy też bezpłatnej opieki zdrowotnej (Stefańska 2010, s. 117-119).

Począwszy od roku akademickiego 2000/2001 liczba studentów zagranicznych polskiego pochodzenia utrzymuje się na stałym poziomie ponad 3000 osób. W roku 2001/2002 stanowili oni aż 55,1% ogółu studentów-obcokrajowców (ponad 3600 osób), lecz wraz z rosnącą w ostatnich latach popularnością polskich uczelni wśród innych cudzoziemców odsetek ten systematycznie maleje. W roku akademickim 2008/2009 polskimi korzeniami legitymowało się bowiem 22% studentów (niemal 3500 osób). Stanowili oni 85% wszystkich studentów z Litwy, 3/4 studiujących z Kazachstanu oraz połowę (49%) studentów z Białorusi. Osoby pochodzenia polskiego były także licznie reprezentowane wśród studentów z Rosji i Niemiec (po 28%) oraz Ukrainy (25%) (tamże, s. 121; Żołędowski 2010, s. 57-58).

Przykład omawianej kategorii studentów stanowią trzy absolwentki polskich uczelni wyższych, których autobiograficzne narracje przedstawiono poniżej. Spośród zgromadzonego dotąd materiału badawczego analizie poddano historie Marii, Nadii i Tatiany, gdyż cechuje je podobieństwo charakterystyk społeczno-demograficznych: są w zbliżonym wieku, w tym samym okresie osiedliły się w Polsce, w tym samym mieście podjęły studia. Pomimo, iż przyjechały do Polski z różnych krajów (Białorusi, Ukrainy oraz Mołdawii), zbieżność ta stanowi doskonały punkt wyjścia do analiz porównawczych związanych z decyzją o podjęciu studiów za granicą i jej implikacjach dla tożsamości badanych. Z drugiej strony, o wyborze narracji Marii, Nadii i Tatiany do analizy przesądziła wyraźna odrębność ich relacji wobec Polski. Pomimo podobieństwa społeczno-demograficznego każda z badanych reprezentuje bowiem inny przypadek realizacji biograficznych planów działania, indywidualnych i instytucjonalnych warunków mobilności edukacyjnej, a w konsekwencji – usytuowania Polski (i własnych polskich korzeni) w strukturze własnych doświadczeń biograficznych, a mianowicie: (1) uwiedzenia i późniejszego rozczarowania Polską, (2) instrumentalnego wykorzystania pochodzenia polskiego do realizacji partykularnych celów oraz (3) odrzucenia jednoznacznej identyfikacji narodowej i zwrócenia się ku kosmopolityzmowi. Warto przy tym podkreślić, iż w toku opracowywania pozostałych wywiadów narracyjnych historie Marii, Nadii i Tatiany wyróżniono jako „modelowe” ze względu na pozycję i znaczenie polskości w biograficznych schematach działania jednostek. Choć przypadki te stanowią punkt odniesienia do dalszych analiz badanego problemu, nie są jednak jedynymi możliwymi scenariuszami. Płynność i negocjowalność tożsamości kolektywnej sprawiają, iż występują również typy pośrednie, będące rezultatem przejścia od jednego do drugiego sposobu realizacji planów działania jednostki w kontekście kraju ojczystego.

Od uwiedzenia do rozczarowania Polską

Maria jest 25-letnią absolwentką pedagogiki z Białorusi. Do Polski przybyła siedem lat wcześniej celem podjęcia studiów. Narrację rozpoczyna od przytoczenia historii swojej rodziny, która nierozzerwalnie związana jest z (obecnie) ziemiami zachodniej Białorusi.

Narratorka wywodzi się z – jak to określa – „rodziny mieszanej”, w której ojciec jest Białorusinem, a matka Polką. Pomimo, iż urodziła się w Rosji, gdzie rodzice studiowali i pracowali na początku lat 80-tych XX wieku, całe dzieciństwo spędziła na Białorusi, w jednym z miast na pograniczu z Polską o kilkudziesięciotysięcznej społeczności polskiej. Dorastając w tak specyficznym środowisku narratorka od pierwszych lat życia wrastała w polskość. Proces kulturalizacji Marii, odnoszący się – za Antoniną Kłoskowską – do kształtowania się narodowego uczestnictwa, a więc będący „wprowadzaniem i wchodzeniem w uniwersum kultury symbolicznej w ogóle, w tym kultury narodowej” (Kłoskowska 1996, s. 109), odbywał się wielotorowo. Międzypokoleniowa transmisja wiedzy o Polsce oraz tragiczne doświadczenia wojenne rodziny ze strony matki (członkostwo pradziadka w Armii Krajowej zakończone zsyłką i niewyjaśnioną śmiercią na Syberii) sprawiły, iż Maria wychowywana była we „wręcz patriotycznej miłości do kraju, do tradycji, do języka”. Pomimo, że w domu rodzinnym na co dzień używany był język rosyjski bądź „mieszanka językowa polsko-rosyjsko-białoruska”, matka i babcia dbały o jej naukę języka ojczystego. W tym celu uczyły ją podstawowych tekstów dla dzieci oraz zabierały do kościoła na msze po polsku. Od szóstego roku życia narratorka zaczęła uczyć się również języka ojczystego w polskiej klasie w białoruskiej szkole. W tym okresie Maria włączała się także w różne inicjatywy kulturalne lokalnej społeczności polskiej. Angażowała się m.in. w działalność zespołu pieśni i tańca, drużyny harcerskiej, a nawet we współprowadzenie programu dla dzieci w regionalnej telewizji. Dzięki częstym wycieczkom do Polski i uczestnictwie w programach wymian uczniów z polskimi szkołami, narratorka miała również możliwość lepszego poznania kultury polskiej. Jak sama zauważa:

„te różne dodatkowe jakieś zajęcia w szkole, te wszystkie konkursy recytatorskie, te wszystkie wyjazdy.. to ja uważam, że mnie przynajmniej to jakoś bardziej przybliżyło do yy do odczucia tej takiej tożsamości we mnie przywiązującej mnie do narodu polskiego\ i to bardziej już dotarło do mojej świadomości, dotarło już yy kiedy byłam tutaj w Polsce kiedy przyjechałam na studia...”

W wieku 17 lat Maria samodzielnie podjęła decyzję o rozpoczęciu studiów w Polsce. Była ona przede wszystkim podyktowana – jak sama przyznaje – wyidealizowanym obrazem ojczyzny, który wyłaniał się z przekazów rodzinnych i nauki w szkole. Polska jawiła się wówczas Marii jako:

„taki idealistyczny kraj, to był czymś takim odległym zupełnie, nowoczesnym, że tam jest inaczej, że tam jest może jakoś lepiej, itd., no a wiadomo że człowiek zawsze dąży do czegoś, co jest zawsze, przynajmniej w jego wyobraźni, czymś lepszym, bardziej osiągalnym, no i... tak ((uśmiecha się))...”

Uwiedzenie Polską miało jednak miejsce także w drodze bezpośredniego doświadczenia. Dzięki częstym przyjazdom miała bowiem możliwość weryfikacji wyniesionego z domu obrazu Polski. Obserwując pogłębiający się z każdą wizytą dystans w zamożności i dostępności dóbr konsumpcyjnych między społeczeństwem polskim i białoruskim umacniało się w niej dążenie do związania swych przyszłych losów z Polską. I to właśnie temu faktowi przypisuje Maria główne znaczenie w podjęciu decyzji o studiach w kraju swych przodków:

„(...) ja mając wtedy w wyobraźni dziecka, jak przyjeżdżaliśmy na kolonie, dla mnie Polska była, jak mówię, takim krajem że tutaj wszystko jest, inne słodczy, jakieś inne takie yyy//wtedy to było takie zadziwiające.. Związku Radzieckiego już wtedy nie było, Polska już wtedy w pewnym sensie//może już dlatego że ona nie była krajem Związku Radzieckiego, była tylko pod wpływem Związku, /jakby wyprzedzić w sensie takim że dostępu, do nie wiem, do żywności, jakiś artykułów gospodarczych czy tam, czy tam RTV czy tam AGD czy tam//dla mnie Polska to była takim krajem stricte europejskim\.. wtedy w takiej wyobraźni dziecka nasze kraje, kraje wschodnioeuropejskie były może, były może yy ((uśmiecha się)) może bardziej takie yy zacofane.. yy tak jak mówię, przez dłuższy czas jakby wisiały te, wisiało to takie jakby postsowieckie i myślenie i sposób bycia yy a tutaj były te wszystkie dla mnie nowinki.. dlatego też może w pewnym sensie to poskutkowało na moją decyzję żeby tutaj przyjechać.. nie wiem, chęć może lepszej przyszłości, lepszych możliwości, bo w sumie jak ja tu przyjechałam do Polski w 2003 roku to Polska już była wtedy w Unii.. już chyba była przez rok, czy przez kilka miesięcy...

I: No w 2004 Polska wstąpiła#

N: #tak? A nie w 2003?”

Po pewnym – niesprecyzowanym przez narratorkę – okresie następuje jednak „odczarowanie” i weryfikacja wcześniejszych nadziei związanych z pobytem w Polsce. Maria pomimo posiadania bazowego kapitału kulturowego potrzebnego do życia w tym kraju (jak znajomość języka, historii czy zwyczajów) nie może całkowicie zaadaptować się do nowej rzeczywistości. Warto przy tym podkreślić, iż narratorka jako studentka-cudzoziemka niemal nie doświadcza aktów dyskryminacji w Polsce. Co prawda w pierwszym okresie pobytu spotyka się z sugestiami kilku napotkanych na ulicy ludzi by nie mówiła po „rusku”, ale – co częste w kontaktach młodych Polaków z krajów byłego ZSRR z mieszkańcami Polski (Głowacka-Grajper 2005, s. 335-336) – nie spotkała się z kwestionowaniem jej polskiej narodowości. Jak sama przy tym przyznaje, ze względu na kraj pochodzenia cieszy się w ostatnim czasie wręcz zaciekawieniem ze strony przypadkowych ludzi. Pomimo tego doskwiera jej silne poczucie obcości spowodowane odrębnością kulturową oraz sowieckim dziedzictwem Białorusi. Z jej narracji wyłania się bowiem obraz niższości cywilizacyjnej Białorusi (czy szerzej byłego ZSRR) i jej skażonych sowieckością mieszkańców wobec reprezentującej Zachód Polski (por. tamże s. 337-338). Z drugiej strony, trudne doświadczenia historyczne łączące kraje postsowieckie każą jej utożsamiać się właśnie z tym obszarem. Na potwierdzenie tego stanowiska Maria konstruuje następujący komentarz argumentacyjny, którego celem jest – zgodnie z procedurą badawczą Fritza Schützego – wyjaśnienie, zarówno sobie jak i odbiorcy, przyczyn swoich działań oraz ocenienie przebiegu własnego życia:

„(...) //tak jak mówię, ja nigdy nie miałam jakichś takich przykrych doświadczeń//ale dlaczego też mówię, że trochę odczułam że jestem inna.. odczułam pod tym względem że wychowywałam się też w innej kulturze.. wychowywałam się, \jak ja to zawsze określam, /że nie to że w kulturze//że mimo tego że w kulturze białoruskiej, ale i kulturze, kulturze ludzi dotkniętych yy socjalizmem, pod względem dotkniętych Związkiem Radzieckim\... Bo jednak to, jednak to wszystkie te kraje miały jedną dużą wspólność.. i minęło 20 lat ale i tak gdzieś tam odczuwa się że ten system cały gdzieś yy wisi nad tymi państwami i menta-mentalność ludzi, \przynajmniej jeszcze mojego pokolenia, bo urodziłam się kiedy jeszcze istniał Związek, /to w mentalności jeszcze to zostało.. myślę że moje dzieci już nie będą o tym pamiętać, tylko z historii a nie z własnych jakichś tam swoich doświadczeń...”

Narratorka wyraża także rozczarowanie, jakiego doznała po przyjeździe do Polski. Co ciekawe, nie odnosi się ono jednak do zastanych warunków ekonomicznych, które były głównym czynnikiem przyciągającym do kraju przodków. Co więcej, zawiedzenie to nie dotyczy także sfery instytucjonalno-prawnej kraju obecnego pobytu, ale raczej samych Polaków, którzy nie spełniają wzoru Polaka-patrioty, jaki został jej przekazany przez rodzinę, szkołę i Kościół katolicki na Białorusi. Patriotyzm, jakiego oczekuje Maria jest przy tym rozumiany przez nią jako miłość do ojczyzny, pielęgnowanie tradycji i języka, czy znajomość historii i geografii kraju. Przyjeżdżając do Polski narratorka miała nadzieję na odkrycie nowych pokładów patriotyzmu wśród polskich obywateli (por. Głowacka-Grajper 2005, s. 65-78). Tymczasem prezentują oni awanturnicze, nacjonalistyczne, a wręcz plemienne („dresiarские” – jak zauważa Maria) postawy (por. Maffesoli 2008). Sarkastycznie dodaje przy tym, iż patriotyczne deklaracje Polaków nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistych działaniach:

„(...) przyjechałam tutaj i zrozumiałam//ja zawsze myślałam że taki właśnie jest Polak, tak?.. taki musi być, nie wiem, takie musi być poczucie narodowe u każdego człowieka, \nie mówię konkretnie o Polaku, zawsze myślałam że Białorusini tak samo do swojego kraju i narodu, nie wiem, podchodzą\.. a przyjechawszy tutaj, no, zauważyłam że w większości to jest tylko na słowach.. i na przelomie lat zauważyłam//jakby nikogo nie urażając, nie obrażając, bo ja zawsze podchodzę, staram się podchodzić obiektywnie do większości spraw, i zawsze podkreślałam że ja też jestem Polką, i ta zasada dotyczy też mnie.. ale ja coraz bardziej zaczęłam widzieć tę różnicę między Polakami mieszkającymi w kraju i.. poza krajem.. nie mówię tylko na Białorusi, mówię ogólnie o Polonii zamieszkującej poza krajem.. to jest zupełnie inny obraz Polaka i polskości.. ludzie którzy mieszkają poza krajem, ja dopiero ich mogę uznać w 100% za takich prawdziwych Polaków\.. ci co mieszkają w kraju, to moim zdaniem to jest zawsze syndrom takiego wiecznie urażonego człowieka, w większości to są ludzie którzy nie tylko mają uraz do jakichś innych nacji, ale mają przede wszystkim uraz do swojej własnej nacji.. są nacjonalistami, w większości przypadków\.. i to jest takie jakby moje//to nie z moich własnych doświadczeń, z doświadczeń jakby moich znajomych którzy mają polskie pochodzenie i moich znajomych którzy nie mają polskie pochodzenie.. i zauważyłam że ci ludzie o tak zwanej o swoim poczuciu przynależności narodowej krzyczą, a tak naprawdę w żaden sposób w ich czynach to się nie przejawia\...”

W konsekwencji, w opozycji do zaobserwowanych postaw mieszkańców Polski narratorka konstruuje kategorię „prawdziwego Polaka” i przyznaje w tej mierze prymat Polakom przebywającym poza ojczyzną. Wyróżnia przy tym dwie kategorie polskości. Pierwsza z nich – „polskość tradycyjna” – przejawia się w zaściankowości, awanturniczości i nacjonalizmie reprezentujących ją obywateli współczesnego państwa polskiego. Z drugiej strony, „polskość prawdziwa”, reprezentowana jest przez Polaków w diasporze (Polonię), których cechuje wspólna pamięć ojczyzny oraz pielęgnowanie jej historii i dziedzictwa kulturowego. Wyrazem prawdziwej polskości może być na przykład działalność kulturalno-oświatowa społeczności polskiej na Białorusi, w którą od najmłodszych lat zaangażowana była również narratorka. Zastosowany przez Marię podział Polaków jest więc – niewypowiedzianym wprost – odwołaniem do znanej metafory autorstwa Józefa Piłsudskiego: „*Polska to obwarzanek: Kresy urodzajne, centrum – nic*”.

Warto w tym miejscu nadmienić, iż jak pokazują badania porównawcze Małgorzaty Głowackiej-Grajper dotyczące studentów zagranicznych pochodzenia polskiego, wśród osób wywodzących się z krajów byłego ZSRR, to właśnie młodzież z Białorusi najczęściej przywoziła ze sobą wyidealizowany obraz Polski, co – w konsekwencji – prowadziło też do największych rozczarowań. Badaczka tłumaczy ten fenomen procesem kulturalizacji, który ma miejsce w małych polskich wspólnotach parafialnych i lokalnych na Białorusi (Głowacka-Grajper 2007, s. 337-338).

Niemniej jednak, rozdzźwięk pomiędzy oczekiwanymi a rzeczywistymi postawami i zachowaniami Polaków jeszcze bardziej potęgują u Marii poczucie obcości wobec kraju przodków. Odkrywa, iż uformowana przez dom rodzinny, szkołę i Kościół na Białorusi polskość jest całkowicie inna od polskości mieszkańców kraju, do którego przyjechała. Doświadczenie narratorki przywodzi zatem koncepcję „powracającego do domu” (*homecomer*) autorstwa Alfreda Schütza (tenże 1990b, s. 106-119). Według niej osoba wracająca pod długiej nieobecności do domu (rozumianego tutaj szerzej jako ojczyzna) oczekuje, iż powraca do środowiska, o którym – jak mniema – ma głęboką wiedzę (Waniek 2008, s. 47). Ów zasób informacji i kompetencji kulturowych stwarza poczucie oczywistości (a zatem i poczucie bezpieczeństwa oraz pewności siebie) w odniesieniu do swego kraju, społeczeństwa i kultury (por. Słodownik 2007). W czasie rozłąki z ojczyzną naruszona zostaje jednak więź, wspólnota czasu i przestrzeni oraz umiejętność współodczuwania między osobą, która ojczyznę opuściła, a tymi, którzy w niej zostali. W konsekwencji powrót okazuje się głębokim rozczarowaniem. „Powracający do domu” nie jest już tym, którego oczekują w ojczyźnie, zaś ci, którzy w niej wcześniej pozostali nie są tymi, których opuścił i do których tęsknił. Brak wzajemnego zrozumienia prowadzi w efekcie – jak ma to miejsce w przypadku Marii – do wyobcowania jednostki we własnym domu (ojczyźnie) (Schütz 1990b, s. 115-116; Waniek 2008, s. 47-48).

Rozczarowanie Marii Polską – a raczej samymi Polakami – wydaje się być również konsekwencją negatywnych doświadczeń człowieka marginalnego (*marginal man*). Warto przy tym przypomnieć, iż marginalność w koncepcji Everetta Stonequista (tenże 1961, s. 2-3) to stan pomiędzy obcością a asymilacją. Jednostka jest tu pojmowana jako „obcy”, który nie angażuje się w życie społeczne grupy, do której przybył. Przejście od obcości do marginalności następuje natomiast w momencie, gdy jednostka zaczyna odczuwać potrzebę identyfikacji z grupą i podejmuje działania służące integracji z nią. Nieoczekiwanie dla jednostki środowisko społeczne istniejący dystans jednakże podtrzymuje. Proces przejścia od obcości w marginalność związany jest zatem ze zmianą sytuacji „obcego” – zmienia się nie

tylę dystans jednostki wobec grupy, lecz dystans grupy wobec tejże jednostki (Każmierska 2008, s. 105-106).

Maria jako człowiek marginalny, zawieszony pomiędzy jednym a drugim krajem, do których żywi silne, acz jednocześnie sprzeczne uczucia, nie może jednakże opowiedzieć się za żadnym z nich. Daje temu wyraz określając samą siebie jako „*mieszkańca*”, który rozdarty jest między ojczyznę prywatną (społecznością polską na Białorusi), w której spędziła dzieciństwo i z którą związana jest szeregiem osobistych przeżyć, a ojczyznę ideologiczną, z którą z kolei wiąże ją przynależność do jednej wspólnoty narodowej (Polski) (Ossowski 1984, s. 36-37). Długoletnie doświadczenie życia w dwóch krajach nie pozwala jej przy tym wyzbyć się zgromadzonego w nich kapitału kulturowego i symbolicznego. Co istotne, okres ten wartościuje pozytywnie – pozwolił on bowiem poszerzyć jej horyzonty myślowe, wyposażył w większe kompetencje kulturowe i przygotował do funkcjonowania w środowiskach wielokulturowych, na wypadek gdyby w przyszłości zdecydowała przenieść się do innego kraju:

„Nie czuję się do końca Polakiem, tak samo jak nie czuję się do końca Białorusinem.. i wydaje mi się że to nie polega na tym że mój tata jest Białorusinem a moja mama jest Polką.. to też polega na tym że ja przez 17 lat mieszkałam w innym kraju.. mieszkałam w kraju w którym mimo że bardzo podobne zwyczaje, obyczaje, tradycje panują, no ale to jest inny kraj, tak samo jak na Litwie, Ukrainie, Niemczech, czy wziąć inny kraj słowiański, to są jakieś inne tradycje i jakoś to na mnie kulturowo wpłynęło\.. dlatego ja nie mogę, nie mogę i nie chcę tego się wyzbywać w całości, wyrzekać się jakby miejsca z którego pochodzę.. też nie chcę powiedzieć że jestem Polką.. ja się w sumie zawsze czułam, czuję i myślę że zawsze czuła takim właśnie mieszkańcem ((uśmiecha się)).. Nie uważam tego za jakąś negatywną cechę, dla mnie to jest cecha pozytywna, bo yy uważam że to mi pozwala bardziej jakby yy.. postrzeganie tych różnic jakby yy narodowych, kulturowych, językowych w końcu.. pozwala do większości ludzi podchodzić nie na zasadzie.. stricte takim utożsamianiem go z jakimś krajem, po prostu podchodzić do niego jak do człowieka, a to skąd on jest to nie ma dla mnie kompletnie żadnego znaczenia.. ja tak byłam wychowywana i w ten sposób będę wychowywała swoje dzieci...”

Co więcej, pomimo zawiedzenia Polską (Polakami) narratorka „*dobrze się tu czuje*” i nie zamierza wracać na Białoruś. Nie ukrywa przy tym, iż głównym czynnikiem zniechęcającym do powrotu są większe zarobki i możliwości rozwoju zawodowego, jakie ma przed sobą w Polsce. Docenia przy tym fakt, iż Polska znajduje się w Unii Europejskiej, co – dzięki posiadaniu karty stałego pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej – daje jej możliwość swobodnego poruszania się po całej strefie Schengen. Jednocześnie nie myśli o ubieganiu się o polskie obywatelstwo, gdyż – jak argumentuje – obywatelstwo białoruskie daje jej z kolei możliwość swobodnego przemieszczania się w obrębie państw byłego ZSRR. Ze względów praktycznych zdecydowała się zatem utrzymać swój status cudzoziemki w Polsce.

Deklarowana przez Marię niechęć do powrotu na Białoruś nie oznacza jednak, iż jest ona zdecydowana pozostać w Polsce. Co prawda narratorka nie ma jasno sprecyzowanych planów na przyszłość, nie wyklucza jednak możliwości emigracji do innego państwa. Najbliższe miesiące wiąże tymczasem z przeprowadzką do innego miasta i zamieszkaniem z studiującym tam bratem. Chce w ten sposób znaleźć lepszą pracę oraz – jak twierdzi – przede wszystkim odbudować nadszarpnięte po latach pobytu poza domem relacje rodzinne.

Instrumentalne wykorzystywanie polskości

Kolejną z analizowanych narracji jest opowieść Nadii – 26-letniej słuchaczki studiów doktoranckich z Ukrainy. Podobnie jak Maria przyjechała do Polski w wieku 17 lat celem podjęcia studiów na uniwersytecie w jednym z większych polskich miast.

W pierwszej części narracji Nadia przytacza okres dzieciństwa, który kojarzy jej się głównie z osobą dziadka. Z przyczyn zawodowych rodzice nie mogli bowiem w ciągu dnia sprawować nad nią opieki i dlatego czas pozaszkolny spędzała głównie z nim. W międzyczasie wzrastało w niej marzenie o zostaniu w przyszłości lekarzem. Dążąc do tego celu zaczęła brać udział – z sukcesami – w ogólnokrajowych olimpiadach z wiedzy z zakresu biologii i fizyki. Okres przygotowań do egzaminów na studia medyczne przerwały jednak postępujące śmiertelne choroby starszego brata, a następnie dziadka, które – jak podkreśla narratorka – „odegrały niesamowitą rolę w moim życiu”. Długoletnie zmagania bliskich z chorobą i konieczność opieki nad nimi przez innych członków rodziny spowodowały, iż przez kilka lat Nadia wychowywała się niemal wyłącznie sama. Brak oparcia ze strony rodziców w tym okresie przyczynił się do powstania dystansu i niezrozumienia między nimi a narratorką. Poczucie osamotnienia znacznie wzmocniło się wraz ze śmiercią obu bliskich jej osób. Narratorka owładnięta zostaje wówczas trajektorią cierpienia, czyli – zgodnie z zaproponowaną przez Fritza Schützego metodą analizy biografii – doświadczeniem zewnętrznym, niezależnym od jej woli, które w konsekwencji okazuje się punktem zwrotnym w biografii (Kaźmierska 1995, s. 42). O ile śmierć podeszłego wiekiem dziadka nie była tak wielkim przeżyciem, o tyle odejście brata silnie odcisnęło na niej piętno i zmusiło do zrewidowania dotychczasowego biograficznego planu działania (rozumianego za Schützem jako intencjonalny schemat działania, w ramach którego jednostka stara się realizować wyznaczony uprzednio plan określonych zamierzeń życiowych) (tamże). Bezsilność lekarzy w walce z chorobami bliskich osób utwierdziły bowiem Nadię w przekonaniu o bezsensowności i braku skuteczności ich profesji. Już wcześniej jednak uznała, iż nie jest możliwe dostanie się na medycynę na Ukrainie dla osób, które nie są dziećmi ordynatorów szpitali czy też nie są w stanie opłacić bardzo wysokiego czesnego. Dlatego dopiero w rok od śmierci brata zdecydowała przygotowywać się na nowo do egzaminów na studia – tym razem na psychologię na polskim uniwersytecie. Od początku u podstaw decyzji Nadii o wyjeździe do Polski leżało przeświadczenie o familiaryzmie i korupcji w ukraińskim systemie opieki zdrowotnej skutkujące niemożnością dostania się na studia medyczne, a także – co równie ważne – śmierć brata i wynikający z niej brak oparcia ze strony rodziców.

Wyjazd do Polski był zatem – jak podkreśla sama narratorka: „*taką potrzebą odmiany czegoś, taką potrzebą czegoś nowego w życiu*”. Co warte jednak podkreślenia, w kontekście doświadczanych przez Nadię wydarzeń jej decyzja o podjęciu studiów za granicą wydaje się być nie tyle wyrazem nieprzygotowanej, podejmowanej pod wpływem chwili ucieczki od dojmujących czy wręcz trudnych do zniesienia warunków w dotychczasowym środowisku życia, co raczej przejawem świadomej, planowanej od dłuższego czasu „ucieczki do” nowych możliwości, których spełnienie nie byłyby możliwe w obecnym miejscu zamieszkania (Kaźmierska et al. 2011). Polska prezentowana jest zatem w tej perspektywie jako przestrzeń stwarzająca warunki do indywidualnej ekspresji i rozwoju jednostek. Dążąc do realizacji założonego sobie celu, Nadia – po wcześniejszym intensywnym kursie języka polskiego – przystępuje bowiem w konsulacie polskim na Ukrainie do egzaminów wstępnych z języka polskiego i przedmiotu kierunkowego (historii) na studia psychologiczne w Polsce. Ostatecznie, z powodu braku wystarczającej liczby miejsc, zostaje przyjęta na pedagogikę.

W toku narracji wyłania się proces instrumentalizacji polskiego pochodzenia przez Nadię. Jak zostało to wykazane powyżej, wobec ograniczonych możliwości dostania się na wymarzone studia w swoim kraju, Nadia wykorzystuje pojawiające się strukturalne sposobności i podejmuje studia w Polsce. Przyjazd do naszego kraju nie jest zatem motywowany ideologicznie (jak ma to częściowo miejsce w przypadku Marii), ale wynika ze skrupulatnej i pragmatycznej oceny podyktowanej ograniczonością możliwych wyborów (tamże). Nadia nie wiązała przy tym ze studiowaniem w Polsce żadnych konkretnych oczekiwań. Jak podkreśla:

„jakoś podchodziłam do tego bardziej racjonalnie, bez jakichś tam konkretnych wyobrażeń i oczekiwań jeśli chodzi o Polskę, tylko no... kraj jak kraj, jak każdy inny.. nie nie, nie miałam chyba jakiejś wizji Polski którą weryfikowałam później.”

W tym kontekście Polska nie jawi się zatem jako ojczyzna, wspólnota narodowa czy ziemia przodków, ale jako źródło potencjału możliwości do wykorzystania. Nadia daje temu wyraz także później w trakcie samych studiów, gdy – na przykład – wykorzystuje status obcokrajowca i rzekome niedostatki w porozumiewaniu się językiem polskim by wynegocjować lepsze warunki zdawania egzaminów z poszczególnych przedmiotów.

Co więcej, pomimo ponad ośmiu lat spędzonych w Polsce Nadia nie czuje się Polką. Wydaje się, iż istotne znaczenie odgrywa tu brak wyraźnie ugruntowanej identyfikacji narodowej wśród członków rodziny narratorki. Jak podkreśla ona w swej opowieści: *„jakby ci to wytłumaczyć, rodzice są świadomi tego że mają pochodzenie polskie, ale –no wiesz no- nie utożsamiają się aż tak bardzo z Polską”*. Nadia, jak i cała rodzina, nie przejawiali bowiem zainteresowania krajem ojczystym i swoimi korzeniami – nie były one tematem rozmów, a wiedza o kraju i język nie były przekazywane młodszemu pokoleniu. Rodzice i dziadkowie posługują się bowiem na co dzień językiem rosyjskim, ukraińskim bądź – jak określa to narratorka – „kresowiackim”, będącym „kresową odmianą polskiego”. Wszystkie języki używane są zamiennie w zależności od kontekstu rozmowy. Co więcej, w rodzinie Nadii:

„(...) jakieś tam tradycje są zachowane, nawet takie obyczaje typu jak –nie wiem- obchodzenie święta, jakiś tam karp, Wigilie, czy czy –nie wiem- jakie tam jeszcze mamy/bardziej bardziej zachowane są tradycje nie tyle polskie co bardziej katolickie.”

Wśród wszystkich mieszkańców Ukrainy funkcjonuje bowiem uniwersalny mit Polaka-katolika, który sankcjonuje m.in. podtrzymywanie kultury narodowej poprzez obrzędowość kościelną. Co więcej, jak zauważa narratorka, kolejnym mit powszechnie funkcjonujący na Ukrainie odnosi się do Polski jako kraju „mlekiem i miodem płynącym” (por. Głowacka-Grajper 2007, s. 335). Przekonanie to silnie zakorzenione jest także w rodzinie Nadii:

„(...) jak przyjeżdżam do domu i w niedzielę po kościele się idzie na obiad to: „A co tam w Polsce?”, „A coś tam”, nie?, i wkurza mnie zawsze to, że dlaczego nikt mi się nie spyta co u mnie słychać, czy wszystko w porządku, czy ja jestem zdrowa –nie wiem- czy ja jestem chora, czy nie wiem co jeszcze, czy jak mi na studiach idzie, czy czy w życiu prywatny czy cokolwiek, a nie: „A co tam w Polsce?”.. no

*kurcze, a co tam w Polsce, no kraj jak każdy inny, złotych gór tu nie ma, no\..
Więc mówię, panuje taki stereotyp że w Polsce jest po prostu... bosko ((z
ironią))... że jest wszystko, że że –wiesz- że jest fajnie, że nie ma –nie wiem-
jakichś tam upokorzeń, biedy czy czy jakichś innych takich rzeczy typowych dla
każdego społeczeństwa\..”*

Co jednak istotne, ów obraz Polski utrwalaony jest w szerszych zakresowo mitach Zachodu i „zagranicy”. Polska jawi się ukraińskim Polakom, ale i samym Ukraińcom, nie tylko jako obszar zamożności, ale i reprezentant wyższego w hierarchii porządku społecznego. Przedstawiciele „wyższej” cywilizacji nie zawsze muszą jednak spotykać się z akceptacją. Jak zauważa bowiem Nadia:

*„Wiesz, im bliżej Zachodu, to tym lepiej\.. Jeśli poznaję kogoś nowego, tak?, iii
przyjeżdżam do domu na wakacje czy tam na święta, to jest silniejsze ode mnie że
mówię z akcentem [polskim – przyp. M. G.] w języku ukraińskim czy rosyjskim,
takie: czy, szy, rzy, nie? I na przykład znajomi wiedzą, że ja na początku przez
kilka dni muszę się adaptować i przyzwyczaić do języka którym w tej chwili
mówię, ale jak poznam kogoś nowego to myśli że ja się wymądrzam, cwaniakuję,
jakkolwiek to nazwać.*

I: Że jesteś lepsza, tak?

*N: Że jestem lepsza, tak, wiesz, bo studiuję za granicą.. i jest taki stereotyp że że
no bo to już za zachodnią granicą to tu jest już fajnie\... więc wiesz no\..”*

Należy zatem podkreślić, iż – odwołując się do typologii Stanisława Ossowskiego – Nadię wiąże z Polską jedynie więź nawykowa, będąca wynikiem kilkuletniego pobytu w tym kraju, a nie więź ideologiczna, która implikuje z kolei silne związki z kulturą danej społeczności i zaangażowanie w jej sprawy (Ossowski 1984, s. 36-37). O braku utrwalenia tożsamości polskiej zdają się decydować brak transmisji wiedzy, tradycji o kraju przodków z okresu dzieciństwa oraz niezinternalizowanie już w okresie pobytu w Polsce odpowiednich polskich zasobów kulturowych. Z drugiej strony, mimo instrumentalnego wykorzystywania pochodzenia polskiego i nieidentyfikowania się z Polską, narratorka nie utożsamia się również całkowicie z Ukrainą. W odróżnieniu od Marii, dla której Białoruś (a w zasadzie miejsca zamieszkiwane przez tamtejszą mniejszość polską) jest ojczyzną prywatną, Nadii nie wiąże z Ukrainą żadna szczególna więź. Jak zauważa bowiem Ossowski „*przywiązanie do otoczenia, wśród którego spędziło się szmat życia i z którym kojarzy się zasób emocjonalnych wspomnień, nie wystarcza, aby to otoczenie traktować jako swoją ojczyznę prywatną*” (tamże). Pomimo iż – podobnie jak Marii – towarzyszy jej poczucie wspólnoty losów z innymi mieszkańcami krajów byłego Związku Radzieckiego, Ukraina w narracji Nadii jawi się jedynie jako miejsce zamieszkiwania rodziny. Co ciekawe jednak, pomimo powszechności korupcji, niedowładu aparatu państwowego i niskiej kultury osobistej Ukraińców Nadia nie ma poczucia niższości Ukrainy wobec Polski (czy szerzej Zachodu). Na poparcie tego stanowiska Nadia przywołuje następujący komentarz argumentacyjny:

*„(...) ja się nigdy nie utożsamiałam z Polakami... i chyba tego nie będę
robić//znaczy wiesz, to jest tak, że ja mam chyba takie zaburzone poczucie
tożsamości w tej chwili\.. Bo ja ani nie czuję się Polką, ani nie czuję się Ukrainką
do końca\.. Ponieważ no wiesz, większość swojego takiego bardziej świadomego*

życia spędziłam w Polsce.. yy- i w tym momencie czasami czuję się taka bardzo zagubiona jak wracam do siebie do domu, niektóre rzeczy -wiesz- nie rozumiem, nie mogę się odnaleźć tam iii -wiesz- nawet tam.. no wiem, nawet banalne rzeczy, że stoję w kolejce tam w sklepie i akurat -nie wiem- myślę czy wziąć taki majonez kupić czy taki majonez, albo nie mogę sobie przypomnieć czy mama chciała taką musztardę czy taką musztardę ii kobieta -wiesz- ekspedientka na mnie, do mnie z pretensjami że kolejkę zatrzymuję, gdzie za mną jest dwie osoby, tak?, gdzie w Polsce to nie jest taki//no mogę sobie postać w kolejce, tak?, mam taką potrzebę, tak?, no tym bardziej nie jest kolejka 20-osobowa za mną, tak?.. i żeby ekspedientka na mnie krzyczała że zatrzymuję kolejkę no to –wiesz- dla mnie jest trochę taka dziwna sytuacja, tak?, bo//nie wiem, inna sytuacja typu idę po zaświadczenie do urzędu i oni robią mi nie wiadomo jakie problemy a w podsumowaniu mi mówią –wiesz- „Bo tu zaświadczenie kosztuje tyle i tyle” ((przycza słowa urzędników na Ukrainie)), tak?. No to sorry, no, to jest dla mnie, to są dla mnie rzeczy które są.. niepojęte ((cicho)) w tym momencie#”

W efekcie Nadia nie potrafi jednoznacznie zdefiniować swej tożsamości. Pogłębianie się poczucia ambiwalencji narodowej – czyli jednoczesnego, częściowego odrzucenia zarówno kultury kraju przyjmującego jak i wysyłającego (Kłosowska 1996, s. 129) – nie jest jednak dla narratorki dojmujące. Podobnie bowiem jak miało to miejsce w przypadku Marii, wyposaża ono narratorkę w dodatkowe kompetencje kulturowe pozwalające lepiej rozumieć ludzi zarówno z Zachodu, jaki i Wschodu.

Respondentka nie ma przy tym określonych długofalowych planów na przyszłość. W najbliższym czasie ma zamiar dokończyć studia doktoranckie. Jak deklaruje, na pewno nie wróci jednak na Ukrainę. Ze względu na utrwalone sieci społeczne w Polsce nie jest także skora do wyjazdu do innego kraju. Należy się zatem spodziewać, iż z biegiem czasu obecna więź nawykowa, jaka łączy ją z Polską, może przekształcić się w więź ideologiczną.

Odrzucenie identyfikacji narodowej i zwrócenie się ku kosmopolityzmowi

Kolejny ciekawy przykład relacji wobec Polski stanowi narracja Tatiany – 27-letniej absolwentki studiów medycznych, która tuż po osiągnięciu pełnoletniości przyjechała do naszego kraju z Mołdawii.

Jej pierwsze wspomnienia wiążą się z okresem przedszkolnym, gdy Mołdawia była jeszcze częścią Związku Radzieckiego. Nauka Tatiany przebiegała bez większych trudności, gdyż kształcenie odbywało się wówczas w języku rosyjskim, którym na co dzień posługiwano się w domu respondentki. Wraz z wybiciem się Mołdawii na niepodległość w tamtejszym szkolnictwie wprowadzono jednak język narodowy, co dla przedstawicieli mniejszości okazało się znacznym utrudnieniem. Dla samej narratorki brak znajomości mołdawskiego był czynnikiem stygmatyzującym, a co za tym idzie – uniemożliwiającym akceptację przez rówieśników. Inne dzieci nazywały ją „Ruską”, co „było takie strasznie obraźliwe, że <<Ruski coś tam>> yyy <<że oblizuje tyłek po arbuzie>>”. Wkrótce Tatiana przyswoiła jednak język mołdawski i mogła swobodnie kontynuować naukę w szkole podstawowej i średniej. Jednocześnie za namową rodziców uczęszczała na zajęcia z języka polskiego i chóru w lokalnym Domu Polskim. Nie przywiązywała jednak do nich szczególnej wagi i bywała tam „dwa czy raz na pół roku”. Co ciekawe bowiem, pomimo, iż wywodzi się z polskiej rodziny, której przodkowie osiedlili się na mołdawskiej wsi już w XVIII w. i w następnych latach starali się podtrzymywać polskość na przykład poprzez zawieranie jedynie związków

endogamicznych, obecnie jedynym żywym przejawem związków z rodzimą kulturą pozostaje modlitwa w języku polskim. Jest to pokłosie m.in. represyjnej polityki narodowościowej Związku Radzieckiego po II wojnie światowej, która zmusiła członków jej rodziny do zaprzestania publicznego używania języka polskiego oraz wyrzeczenia się polskości i zadeklarowania narodowości ukraińskiej bądź mołdawskiej. Jak zauważa narratorka:

„(...) bo kiedyś było tak, że Polak z Polakiem, nie było tak że//w mojej rodzinie że ktoś się ożenił z Ukraińcem czy tam z Mołdawianinem.. siostra mamy najmłodsza, tak – za Mołdawianina wyszła za mąż, średnia siostra mojej mamy ożeniła się z Ukraińcem ale to dlatego// on nie jest, on jest Polakiem, on ma takie samo pochodzenie jak my, tylko że niektórzy się bali i się zrzekli że tam Polakami.. i pisali Ukrainiec, Mołdawian, takie rzeczy\...A tak to każdy w miarę możliwości starał się ze sobą i zając się//nie wiem dlaczego, teraz nie ma już tak, każdy w świat...”

Nieobecność języka polskiego w otoczeniu społecznym oraz brak międzypokoleniowej transmisji wiedzy o Polsce, spowodowały – w konsekwencji – iż kwestia przynależności narodowej rodziny nie budziła u respondentki nigdy szczególnego zainteresowania. Co za tym idzie, nie wiązała ona z Polską także planów na przyszłość (jak sama zaznacza: *„tak naprawdę nigdy nie myślałam że kiedykolwiek wyjadę”*). Gdy jednak pojawiła się możliwość wyjazdu na studia do Polski postanowiła tę szansę wykorzystać.

Co ciekawe jednak, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Nadii, u podstaw decyzji Tatiany leżały względy czysto pragmatyczne. Wysokie opłaty za studia medyczne w Mołdawii oraz – z drugiej strony – powtarzające się namowy rodziców, dostrzegających w Polsce większe perspektywy dla córki i dlatego zachęcających ją do wykorzystania polskiego pochodzenia do wyjazdu na studia, sprawiły, iż narratorka na rok przed zdawaniem polskiej matury zaczęła regularnie uczyć się języka polskiego. Ostatecznie, po zakończonych sukcesem egzaminach w Kiszyniowie została przyjęta na stomatologię w jednym z większych ośrodków akademickich w Polsce. Oto jak respondentka opisuje swą decyzję o przyjeździe na studia i pierwsze lata pobytu w tym kraju:

„To było bardziej tak.. jak był, jak jest ten Polski Dom, ja tam w chórze śpiewałam tak naprawdę, no jakieś piosenki narodowe polskie, no mieliśmy takie występy tam\... mhm mhm no i była taka możliwość zdania tego egzaminu żeby się dostać na studia, bo tak rodzice może myśleli że będzie mi łatwiej.. bo u nas bardzo jest ciężko dostać się na stomatologię, to po prostu jest nierealne dla takiej przeciętnej rodziny jak moja\... Więc na początku próbowałam tam własnymi siłami, własnym umysłem żeby się dostać gdzieś, a jak nie to by się pomyślało nad czymś innym żeby się dostać tam u siebie. No i rodzice bardziej tak chcieli\.. No a czy tak bardzo pragnęłam? Nie, nie pragnęłam...”

Jak sama przy tym przyznaje, kryterium wyboru Polski na miejsce studiów było jedynie jej polskie pochodzenie (*„Mmmm przyjechałam raczej ze względu na pochodzenie.. tylko i wyłącznie”*). Jest to o tyle istotne, iż Polska jawiła się jej jako obszar większych możliwości, wynikających m.in. z członkostwa w Unii Europejskiej. Studia za granicą (w Polsce) to bowiem przede wszystkim szansa na realizację planów zawodowych:

„Zawsze jeszcze było tak, że nawet jakbym wróciła do siebie, to mam ten dyplom, tak?, europejski, wtedy to był tylko polski, ale już kończyłam w Unii Europejskiej.. więc tak naprawdę drzwi mam otwarte do pracy wszędzie, tak?”

W tym kontekście polskość jest zatem dla Tatiany kapitałem, który należy wykorzystać by móc realizować swe przyszłe zamierzenia – zdobyć określony kapitał (europejskie wykształcenie) i awans społeczny. Przyjazd do Polski jest – odwołując się do koncepcji Pierre’a Bourdieu (tenże 1986, s. 244-250) – pojawiającą się strukturalną sposobnością na konwersję posiadanego kapitału kulturowego (wynikającego z polskiego pochodzenia) w kapitał społeczny i ekonomiczny. Nie dziwi zatem, iż przed przyjazdem respondentka nie miała żadnych innych oczekiwań względem Polski:

„No Polska jak każdy kraj, nie ma co cudów oczekiwać.. wszędzie jest tak samo, tak?, tylko na różnych poziomach\.. to znaczy tak.. no nie wiem, jakbym miała porównać swój kraj do Polski.. no jak mam porównać swój kraj do Polski?, ekonomicznym?, no dobrze.. ale jak ja porównuję zawsze swoją rodzinę, bo mój kraj to jest moja rodzina bardziej.. tak jak ja miałam z rodzicami tak ja mam teraz.. no to ja wiem czy dużo się różni?.. boso nie chodziłam, miałam co założyć, miałam co zjeść, mieliśmy gdzie mieszkać.. był samochód, teraz nie ma samochodu\.. no no tak normalnie, no.. No jak w każdym, u ciebie w rodzinie raz jest lepiej raz gorzej, trochę bardziej się zarobi trochę mniej, trochę większe są wydatki trochę mniej, no taki... Wiesz, ja jakichś takich strasznych cudów nie oczekiwałam, no.. //w ogóle na początku jak miałam skończyć studia i wyjechać stąd do domu... ale nie dojechałam bo musiałabym tam nostryfikować dyplom, a jak tylko pomyślę że muszę się jeszcze uczyć, to mi się odechciewa.. a zresztą czy ja wiem czy ja chcę zostać docelowo w tym kraju?.. nie powiedziałbym.”

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku Nadii, niewielkie oczekiwania nie niosą za sobą szczególnych konsekwencji emocjonalnych dla badanej. Nie obarczona bagażem utrwalonej polskiej tożsamości nie idealizowała wcześniej obrazu Polski, w konsekwencji czego po przyjeździe do tego kraju nie doświadcza napięcia, jakie było z kolei udziałem Marii. Co więcej, rozłąka z rodziną oraz początkowe problemy z zaliczaniem egzaminów (spowodowane głównie niedostateczną znajomością języka polskiego) sprawiły, iż po roku pobytu w Polsce była ona bliska powrotu do domu. Ponadto, zaobserwowane niespodziewane duże rozwarstwienie społeczne i kiepska sytuacja gospodarcza miasta, w której jej przyszło mieszkać i studiować nie zachęcały jej do wiązania przyszłości z tym krajem („i te szare kamienice, jakby innego koloru nie było.. I to tak cały czas, całą jesień.. Yyy po pierwsze ciągle zimno mi było, bo u nas trochę cieplej niż u was\.. (...) no tą szarością.. te ludzie, takie smutne twarze, wszyscy młodzi patrzą pod nogi.. szaro się ubierają.. to miasto jest jak inny kraj\..”). Ostatecznie jednak wysiłek włożony w naukę polskiego oraz nadrzędny cel, jakim były ukończenie studiów i późniejszy rozwój zawodowy, przysłonił wszelkie problemy napotkane w Polsce i nie pozwolił jej wrócić do Mołdawii. Jak sama podkreśla w poniższym komentarzu argumentacyjnym:

„(...) zostałam tylko i wyłącznie ze względu na uczelnię, ja nie brałam pod uwagę duże miasto małe miasto ładne miasto brzydkie miasto, brałam pod uwagę uczelnię.. miałam skończyć, mam być dobra w tym co robię, tak?.. iii zrobię wszystko żeby być jak najlepszym\.. (...) nie powiem czy na pewno wrócę. Wiesz, to jest takie niezorganizowane, jeszcze mi brakuje wystarczająco doświadczenia, ja korzystam z tego jak tylko mogę, żeby tylko jak najwięcej się nauczyć... pracuję w tych gabinetach, bo w każdym gabinecie coś nowego się uczę, zupełnie innych poglądów i z każdego zbieram co najlepsze, tak?.. yyy oczywiście trochę dla pieniędzy też, żeby nie było że jestem aż taka święta ((śmieje się))”

Co jednak równie istotne, wyjazd do Polski – oprócz dążenia do realizacji planów zawodowych – to także sposób na emancypację i samorealizację Tatiany jako kobiety. Podobnie jak w przypadku Nadii, studia za granicą nie są zatem jedynie rozwiązaniem problemów związanych z ekonomicznymi barierami podjęcia nauki w kraju pochodzenia, ale i sposobem na „ucieczkę do” nowych możliwości indywidualnego rozwoju, których spełnienie nie byłyby możliwe w dotychczasowym miejscu zamieszkania (por. Kaźmierska et al. 2011):

„(...) ja myślałam bardziej że skończę te studia, \nawet jeszcze jak nie zaczęłam, skończę te studia, będę miała pracę będę miała fajnie, byłam święcie przekonana że, no jak mi tam wbijali, będę kobietą niezależną, że mąż niezależnie czy bogaty i biedny czy zostawi to będziesz miała swój zawód, żebyś mogła liczyć na siebie i zawsze móc się utrzymać, tak?, najbardziej patrzyłam że skończę studia, że fajnie że się dostałam, na pewno będę mogła się utrzymać lepiej czy gorzej, że//i bardziej jeszcze patrzyłam pod takim względem że.. /nawet gdybym się może dostała u siebie w kraju i też bym miała stypendium że bym nie musiała płacić za studia, to nie wiem gdybym miała do wyboru to chyba bym wybrała Polskę, nie mając nawet tych przywilei.. dlatego że to jednak patrzyłam że jednak o krok do przodu jesteście.. z nauką, tak?...”

Ponadto, inaczej niż w przypadku Marii – *homecomera* zawiedzonego Polską, do której przyjechała wiedziona obietnicami przekazywanymi przez rodzinę i środowisko lokalne, Tatiana rozczarowuje się wracając do Mołdawii. W tym przypadku syndrom „powracającego do domu” realizuje się zatem w odwrotnym kierunku. Nie stawiając sobie przed wyjazdem szczególnych oczekiwań, pobyt i studia w Polsce okazują się jedyną dostępną w tym momencie szansą na realizację planów zawodowych. Tymczasem powrót do Mołdawii – jej ojczyzny prywatnej („*mój kraj to jest moja rodzina*”) – byłby „*krokiem w tył*”, hamującym zarówno jej dalszy rozwój, jak i niesatysfakcjonującym finansowo. Nie może tam również spotkać się ze zrozumieniem dla swych wyborów życiowych. Utrata kontaktów z bliskimi, ale i – z drugiej strony – konserwatywne światopoglądowo środowisko społeczne o wysokich wobec narratorki oczekiwaniach (dotyczących m.in. szybkiego zamążpójścia czy urodzenia dzieci) sprawiają, że – w konsekwencji – coraz rzadziej odwiedza rodzinne strony. Co więcej, deklaruje wręcz, iż w przyszłości raczej nie wróci tam na stałe. Obecnie jest bowiem zorientowana na poszerzenie swych kwalifikacji zawodowych w Polsce. Zgodnie z przyświecającą jej zasadą, iż „*małymi kroczkami daleko się zajdzie*”, zastanawia się nad wyborem specjalizacji, a być może i nad podjęciem studiów doktoranckich. Tymczasem powrót do Mołdawii wymagałby odłożenia (lub całkowitego zaniechania) tych planów:

„[Jestem] zadowolona z osiągniętych celów, bo studia skończone.. mam fajnego chłopaka, też dobrze... yyy daleko od rodziny, utracenia tych kontaktów, no trochę niedobrze.. ale jak ja mówię, człowiek musi być trochę egoistyczny, trochę myśleć o swoich interesach.. ja też jestem dobra dla wszystkich, tam trochę mniej wezmę pieniżków.. ja mogłabym dawno się stąd wyprowadzić.. a tak to ja wiem//wiesz ja się nie zastanawiam nad tym, ja tak naprawdę ja już tak żyję tym swoim ciągiem i będzie ciężko mi wrócić tam do siebie, musiałabym z papierami zrobić porządek.. ciężko będzie mi się tam odnaleźć bo się utraciło kontakt jednak.. yy zmieniła mi się mentalność, tam trochę jednak nie do końca się rozumiemy, te przyjaciółki takie trochę głupie, ja wiem.. <<A co tam tak siedzisz. Skończyłaś i co? A nie przyjedziesz tu pracować? Wyjdiesz sobie w końcu za mąż bo widzę że tam to sobie jakoś nie ten..>> [przytacza słowa przyjaciółek – przyp. M. G.].. /jakby jedynym celem w życiu to było wyjść za mąż, urodzić dzieci i prac pieluchy\.. No i wiesz.. a tak to to ja bym się chyba tam nie odnalazła.. wiesz, człowiek zostawiając/to trzeba zrozumieć, ja nie mówię że opuszczając Mołdawię przyjechałam do Polski i wielka pani, nie.. opuszczając na przykład Hiszpanię i wyjeżdżając do Kanady, zostawiając rodzinę, taka sama sytuacja.. człowiek tak naprawdę zaczyna od zera, zaczyna mówić w języku francuskim, jest tam sam, ma tam pieniądze od rodziców czy tak jak u mnie stypendium, musi zagospodarować tymi pieniżkami, tak naprawdę się przebija przez to wszystko, ciągle jakiś cel, człowiek sobie ledwo te klocki poukładał.. i nagle ma wrócić tam gdzie było wszystko fajnie i on przyjeżdża i nie jest tak jak on pozostawiał.. bo tak, ludzie się pozmieniało, tak jak mówisz jedni mają już swoje rodziny, wiesz poukładane, tak naprawdę ja wracając tam musiałabym wszystko zacząć od zera.. /ale jakbym miała zaczynać od zera to bym woląca zupełnie inny kraj, ani Mołdawię ani Polska.. a jaki to ja nie wiem, naprawdę\..”

W powyższej wypowiedzi Tatiana daje jednak również wyraz braku przywiązania do obecnego miejsca zamieszkania. Polska jest – jak się zdaje – jedynie kolejnym przystankiem na drodze realizacji nadrzędnego celu, czyli rozwoju zawodowego. Jeśli tylko pojawi się sposobność wyjazdu do innego kraju, będzie próbowała ją wykorzystać.

Narratorka nie przywiązuje bowiem wagi do afiliacji narodowych. Jest to – jak wspomniano powyżej – pokłosie nikłej kulturalizacji w środowisku rodzinnym w Mołdawii, ale i negatywnych doświadczeń już po przyjeździe do Polski. Obarczona historycznym bagażem sowieckości – niczym stonequistowski *marginal man* (Stonequist 1961, s. 2-3) – nie jest tutaj w pełni akceptowana. Etykietowana jako „Ruska” (por. Głowacka-Grajper 2005, s. 335-336) musi uciekać w mołdawskość, ale jest to jedynie maska mająca chronić przed negatywnym odbiorem otoczenia społecznego. W rzeczywistości, już od czasu pobytu w Mołdawii, jak i po przyjeździe do Polski, nie kategoryzuje się narodowo. Jak sama bowiem zaznacza:

„[Czuję się] Mołdawianką.. dlatego że tam nigdy nie byłam Polką, tu nigdy nie byłam i nie będę Polką.. tam nigdy nie byłam Mołdawianką, a tu jestem Mołdawianką... więc... polską mam narodowość, ale nie czuję się Polką.. nie mam tego waszego ślepego patriotyzmu.. szanuję każde święto narodowe, uwierzcie mi, szanuje Kościół yy wierzę w Boga, jestem katoliczką, ale.. /nie jestem taką że białe i czerwone, przerzną gardło i.. nie, nie nie nie.. ja na przykład.. Ruski, Ruscy też zrobili mojej rodzinie dużą krzywdę, moja matka

urodziła się w kwietniu a w czerwcu została wysłana na Syberię w wagonach towarowych, to cud że przeżyła w ogóle.. ale ja osobiście nie mam takiej nienawiści do nich, naprawdę.. \jak wy macie do Ruskich, jak wy macie do Niemców, trochę mniej bo bogatszy kraj, wiadomo.. a macie.. ja na przykład nie, spotkałam się//aha, wracając do tamtego, spotkałam się że jak mówiłam po rosyjsku to Ruska.. ale ja mówiłam <<Nie, to że rozmawiam w języku rosyjskim, to znaczy że znam ten język>>\.. ja wolałam wmawiać Polakom to, \bo ja nie czuję się Rosjanką, broń Boże, /że ja jestem Mołdawianką, że ja znam rosyjski bo urodziłam się w Związku Radzieckim, ale szkołę kończyłam w języku mołdawskim... iii tyle.. i powiem tak, że Polacy, na własnym doświadczeniu, jakoś to bardziej, inaczej podchodzili do mnie już jako do Mołdawianki niż jako do Ru.. Ruskiej.. więc Mołdawianką było mi łatwiej.. ale w Mołdawii nigdy nie byłam Mołdawianką, byłam taką powiedzmy Polką, tu nigdy nie byłam i nie będę Polką a tu jestem z obywatelstwem mołdawskim, a kim się czuję?.. sobą się czuję\... Nie nie jestem w stanie jednoznacznie odpowiedzieć.. Polką na pewno nie.. Mołdawianką no no.. też nie... widocznie nie mogę tego nazwać, znaleźć tego kraju, może jakiś ciepły kraj ((śmieje się))...”

Przykład Tatiany obrazuje zatem odejście od autokategoryzacji przynależności narodowej (identyfikacji narodowej) jednostki w stronę kosmopolityzmu (por. Kłoskowska 1996, s. 129). Uruchomiony już w czasie pobytu w Polsce proces indywidualizacji nie pozwala jej wiązać się z jednym, z góry określonym krajem. W tym kontekście nie może zatem dziwić końcowa konstatacja narratorki, że „*gdybym miała do wyboru Polskę czy Niemcy wybrałabym Niemcy, bo jeszcze lepsi są...*” O wyborze miejsca zamieszkania decydują bowiem przede wszystkim argumenty pragmatyczne – możliwość samorealizacji i pojawiające się perspektywy zawodowe.

Podsumowanie

Powrót do ojczyzny członków danej grupy narodowej, którzy dotąd z niezależnych od siebie przyczyn pozostawali poza ojczyzną, nakłada na jednostki konieczność redefinicji i rozwoju własnej tożsamości narodowej. Jak wykazano w powyższej analizie dotyczącej studentów-cudzoziemców polskiego pochodzenia podejmujących naukę w Polsce, zarówno stosunek badanych wobec ojczyzny i członków wspólnoty narodowej, jak i motywy ich przyjazdu do kraju są w dużej mierze warunkowane stopniem zaawansowania wcześniejszego procesu kształtowania się narodowego uczestnictwa (kulturalizacji) przez jednostki. Proces ten może jednak wieść do stworzenia złudnego, mitycznego obrazu ojczyzny, co po początkowym okresie uwiedzenia krajem ojczystym ostatecznie prowadzi do rozczarowania i odrzucenia go. Szczególnym tego przypadkiem jest syndrom „powracającego do domu” (*homecomer*) – jednostki rozdartej pomiędzy krajem obecnego pobytu (ojczyznę ideologiczną) a krajem pochodzenia (ojczyznę prywatną) i nie mogącej znaleźć porozumienia z innymi członkami wspólnoty, do której właśnie powróciła. Brak zrozumienia ze strony otoczenia społecznego i niespełnienie oczekiwań związanych z przyjazdem do kraju w efekcie prowadzi do wyobcowania jednostki we własnym domu (ojczyźnie). Z drugiej strony, całkowity brak lub niski poziom kulturalizacji może zakończyć się instrumentalnym wykorzystywaniem przez jednostki przynależności do danej grupy narodowej dla potrzeb realizacji partykularnych celów lub wręcz całkowitym odrzuceniem narodowych afiliacji. W tego typu sytuacjach jednostka nie stawia sobie jednak wysokich oczekiwań związanych z przyjazdem do

ojczyzny, a w efekcie nie ponosi także wysokich kosztów biograficznych związanych z ewentualnym rozczarowaniem.

Bibliografia:

- Biuletyn Migracyjny* (2010) Nr 26, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW,
<http://sites.google.com/site/biuletynmigracyjny/archiwum-html/biuletyn-migracyjny-26>
(data dostępu: 10.03.2011)
- Bourdieu P. (1986), *The Forms of Capital*, w: Richardson J. G. (red.), *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, New York, Westport, Connecticut, London: Greenwood Press, s. 241-258
- Davis H., Kowalska M., Baker S. (2011), *Educational and other encounters: narratives of mobility and the biographical significance of international study and training in Europe*,
<http://www.euroidentities.org/sites/Euroidentities/Workinprogress/Workingpapers/Filetupload,210938,en.pdf> (data dostępu: 10.03.2011)
- Dzwonkowski R., Gorbaniuk O., Gorbaniuk J. (2002), *Świadomość narodowa młodzieży polskiego pochodzenia z byłego ZSRR studiującej w Polsce*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
- Global Education Digest 2009: Comparing education statistics across the world* (2009), Montreal: Unesco Institute for Statistics,
www.uis.unesco.org/template/pdf/ged/2009/GED_2009_EN.pdf (data dostępu: 10.03.2011)
- Głowacka-Grajper M. (2005), Czynniki kształtujące tożsamość narodową studentów polskiego pochodzenia z Białorusi, Litwy i Ukrainy, w: Wszyński R. (red.), *Mniejszość polska na rozdrożu. Studenci i absolwenci uczelni polskich pochodzący z Litwy, Białorusi i Ukrainy*, Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, s. 65-78
- Głowacka-Grajper M. (2007), Rodacy – cudzoziemcy. Młodzi Polacy z Litwy, Białorusi i Ukrainy na studiach w Polsce, w: E. Nowicka, S. Łodziński (red.), *Kulturowe wymiary imigracji do Polski. Studia socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Prolog, s. 329-358
- Górny A. et. al (2010) *Wstęp*, w: A. Górny, I. Grabowska-Lusińska, M. Lesińska, M. Okólski (red.), *Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 15-21
- Górny A., *Wybrane aspekty integracji imigrantów: w poszukiwaniu mechanizmów sprzyjających dalszemu napływowi cudzoziemców do Polski*, w: A. Górny, I. Grabowska-Lusińska, M. Lesińska, M. Okólski (red.), *Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 188-231
- Górny A., Koryś I. (2009), O pożytkach podejścia jakościowego w badaniu migracji międzynarodowych, *Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny* Nr 1, s. 27-46
- Kaźmierska K. (1995), Wywiad narracyjny - technika i pojęcia analityczne, w: M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź: Katedra Socjologii Kultury UŁ, s. 35-44
- Kaźmierska K. (2008), *Biografia i pamięć na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos

- Kaźmierska K., Piotrowski A., Waniek K. (2011), *Biographical Consequences of Working Abroad in the Context of European Mental Space Construction*, <http://www.euroidentities.org/sites/Euroidentities/Workinprogress/Filetoupload,248856,en.pdf> (data dostępu: 10.03.2011)
- Kłoskowska A. (1996), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Kolanowska E. (2008), *10 lat Erasmusa w Polsce 1998-2008*, Warszawa: Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, http://www.erasmus.org.pl/s/p/artykuly/88/88/10_lat_erasmusa_pol_internet.pdf (data dostępu: 10.03.2011)
- Maffesoli M. (2008), *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Mały Rocznik Statystyczny Polski 2009* (2009), Warszawa: Główny Urząd Statystyczny
- Nowicka E., Łodziński S. (red.) (1993), *Gość w domu. Studenci z krajów Trzeciego w Polsce*, Warszawa: Oficyna Naukowa
- Ossowski S. (1984), *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Schütz A. (1990a), *Collected Papers I: The Problem of the Social Reality*, The Hague: Martinus Nijhoff
- Schütz A. (1990b), *Collected Papers II: Studies in Social Theory*, The Hague: Martinus Nijhoff
- Schütze F. (1997), Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej, *Studia Socjologiczne* Nr 2, s. 11-56
- Słodownik L. (2007), „Oczywistość” i „nieoczywistość” kulturowa. Adaptacja do kultury polskiej oraz przemiany jej obrazu w doświadczeniach studentów zagranicznych, w: E. Nowicka, S. Łodziński (red.), *Kulturowe wymiary imigracji do Polski. Studia socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Prolog, s. 24-60
- Stefańska R. (2010), Polityka wobec cudzoziemców pochodzenia polskiego, w: A. Górny, I. Grabowska-Lusińska, M. Lesińska, M. Okólski (red.), *Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 115-121
- Stonequist E. V. (1961), *The Marginal Man. A Study In Personality and Culture Conflict*, New York: Russell & Russell INC
- Waniek K. (2008), Obcy we własnym domu. O niektórych biograficznych implikacjach pobytów emigrantów w ojczyźnie, *Przegląd Socjologiczny* Nr 2, s. 45-66
- Wyszyński R. (red.) (2005), *Mniejszość polska na rozdrożu. Studenci i absolwenci uczelni polskich pochodzący z Litwy, Białorusi i Ukrainy*, Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego
- Zarzycka G. (2006), *Dyskurs prasowy o cudzoziemcach. Na podstawie tekstów o łódzkiej Wieży Babel i osobach czarnoskórych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
- Żołędowski C. (2010), *Studenci zagraniczni w Polsce. Motywy przyjazdu, ocena pobytu, plany na przyszłość*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego